

04.05.25
taget
P

Toruń, 26. 04.2024 r.

Prof. dr hab. Jarosław Kłaczek
Katedra. Historii XIX-XX wieku i Historii Najnowszej
Instytut Historii i Archiwistyki UMK
Ul. Bojarskiego 1
87 - 100, Toruń

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 06.05.2024	Znak:
Ref:	Zał:

Recenzja osiągnięć naukowych w postępowaniu habilitacyjnym
dr Joanny Lusek prowadzonym w Instytucie Historii im.
Tadeusza Manteuffla PAN

Polski, niemiecki czy może górnośląski? Te dylematy do kogo ma należeć Górny Śląsk przepełniały umysły mieszkańców rejencji opolskiej w chwili zakończenia Wielkiej Wojny. Jak pokazała przyszłość spór o tę ziemię Polski, Niemiec - przy niewielkiej również akcesji terytorialnej sąsiedniej Czechosłowacji (vide Kraik Hulczyński) trwał w sumie ponad 4 lata. Niemiecka część Górnego Śląska znalazła się wówczas w Prowincji Górnośląskiej. Polska zaś w autonomicznym województwie śląskim łączącym w sobie dwa fragmenty historycznego Śląska należące wcześniej do Niemiec i do Austrii.

W przypadku Górnego Śląska po polskiej stronie pozostała większa część przemysłu, zaś w niemieckiej główne historyczne miasta jak Opole, Racibórz, Gliwice. Po niemieckiej stronie granicy pozostawiono również Bytom mimo, że z trzech stron otaczała go Polska. I to właśnie w Bytomiu, w mieście, w którym kiedyś mieścił się Polski Komisariat Plebiscytowy władze polskie zdecydowały o umiejscowieniu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, który istniał w tym mieście do 1931 r.

Przedmiotem oceny, wraz z dorobkiem, jest właśnie monografia poświęcona działalności tej placówki dyplomatycznej.

Osobą, która się podjęła napisać monografię polskiej placówki konsularnej na terenie niemieckiej części Górnego Śląska jest dr Joanna Lusek. Ubiegająca się o stopień doktora habilitowanego rozpoczęła swoje etapy edukacji akademickiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie na kierunku pedagogika w

zakresie pedagogika wieku dziecięcego z logopedię. Uzyskała tam 20 czerwca 1998 roku tytuł licencjata. Następnie w 2000 r. uzyskała tytuł magistra w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej. na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. (Wydział Pedagogiki i psychologii.). W kolejnych latach zdywersyfikowała swoje zainteresowania ogniskując je głównie wokół historii. I tak w maju 2002 roku ukończyła na Wydziale Historyczno-Pedagogicznym Uniwersytetu Opolskiego cztero-semestralnych studiów podyplomowych w zakresie historii. W lipcu 2008 r. uzyskała na tej samej uczelni stopień doktora nadany przez Radę Wydziału Historyczno-Pedagogicznego. Podstawą do nadania stopnia stanowiła rozprawa doktorska zatytułowana „Szkolnictwo niemieckie i polskie w Bytomiu w latach 1740– 1945”, której promotorem był prof. dr hab. Włodzimierz Kaczorowski. Recenzentami zaś w przewodzie doktorskim: prof. dr hab. Wiesława Korzeniowska z Uniwersytetu Śląskiego oraz prof. dr hab. Jolanta Kwiatek z Uniwersytetu Opolskiego. Ostatnim etapem zdobywania przez nią w Polsce kwalifikacji było ukończenie z wynikiem bardzo dobrym na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego studiów podyplomowych w 2011 r. w zakresie muzealnictwa.

Zagranicą ukończyła z kolei w listopadzie 2012 r. seminarium nauczania o Holokauście przeprowadzone w Międzynarodowej Szkole Nauczania o Holokauście Yad Vashem.

Habilitantka od września 1999 do grudnia 2010 roku pracowała jako nauczyciel języka niemieckiego w gimnazjum nr 7 w Bytomiu. Uczyla tam ponadto historii, wiedzy o Unii Europejskiej oraz wiedzy o społeczeństwie. W czerwcu 2009 roku została nauczycielem mianowanym. W październiku 2000 r. podjęła pracę w Wyższej Szkole Ekonomii i Administracji w Bytomiu w Katedrze Języków Obcych jako lektor języka niemieckiego na poziomie podstawowym i zaawansowanym z języka niemieckiego w biznesie. Pracowała na tym stanowisku do września 2009 r. W styczniu 2011 r. rozpoczęła pracę w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu jako adiunkt muzealny w dziale naukowo badawczym. Pracowała tam do grudnia 2013 roku. Od stycznia 2014 roku do chwili obecnej jest pracownikiem Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Najpierw jako kierownik działu Kresów i Kultur Pogranicza. A następnie jako kierownik Działu Historii będąc zatrudniona na etacie kustosza dyplomowanego.

Doktor Joanna Lusek udziela się również organizacyjnie. Od października 2022 roku pełni funkcję zastępcy prezesa katowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Zasiada również od 2017 roku w zarządzie. Deutsch- Polnischen Gesellschaft für Geschichte

der Medizin. E V. / Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Historii Medycyny zarejestrowanego na terytorium Republiki Federalnej Niemiec.

Habilitationka ma w swoim dorobku organizacyjnym również dwuletnią współpracę z Muzeum Těšínska w Czeskim Cieszyńcu. Współpraca ta miała miejsce w związku z realizacją projektu naukowego finansowanego ze środków czesko polskiego forum przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej. Dotyczył on obozów jenieckich Teschen w latach II wojny światowej. Efektem tego była dwujęzyczna praca o tym samym tytule, która ukazała się w 2015 roku w Czeskim Cieszyńcu.

Habilitationka ponadto jako pracownik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu w latach 2015–2016 oraz 2020–2021 współpracowała ze Stiftung Haus Oberschlesien oraz Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen.

Ma w swoim życiorysie również staże zagraniczne. Przebywała na stypendium w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz.

Dr Joanna Lusek ma w swoim dorobku, oprócz osiągnięcia naukowego stanowiącego podstawę ubiegania się w aktualnym postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego, również inne monografie. Zaliczają się do nich: wydana w 2010 r. powstała na bazie rozprawy doktorskiej praca *Szkolnictwo niemieckiej polskości w Bytomiu w latach 1740–1945* oraz pozycja z 2015 r. zatytułowana *Heinrich Schultz-Beuthen (1838-1915). Życie - twórczość-inspiracje*. (wydane zarówno w języku polskim, jak i niemieckim.).

Autorka ma również w swoim dorobku książki współautorskie np. wraz z Marią Kempa napisała książkę: *Tadeusz Ceypek 1904-1990. Portret z okrucieństw wspomnień* (Katowice 2015).

Wydała także w 2018 r. edycję źródłową: *Norman Gibbs. Jeniec wojenny nr 16349. Dziennik retrospektywny oraz wybór relacji zatytułowany Zanim nastąpiła Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań. I plebiscytu. Na Górnym Śląsku*.

W swoim dorobku ma również wydanie wspomnień siostry Laurety Zofii Wilczyńskiej obejmujące czas II wojny światowej i kilka lat powojennych czy także wspomnień dotyczących pobytu legionistów w szpitalu rezerwowym Czerwonego Krzyża Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu.

Habilitationka ma w swoim dorobku liczne redakcje lub współredakcje naukowe np. *Między mitem a rzeczywistością. Kresy Wschodnie w XIX i XX wieku* i *Kobiety na Kresach na przełomie XIX i XX wieku* (obie wydane wraz z Adrianą Dawid). Motyw rubieży Rzeczypospolitej powróci w innych pracach już tylko pod jej redakcją w pracach: *Oświata i*

nauka na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku, Żydzi na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku. Motyw żydowski powróci w innej pracy zbiorowej Ślad pokoleń. Żydowskie dziedzictwo kulturowe w Polsce wydanej w Bytomiu w 2021 r.

Kresy symbolizują w jakiejś mierze również zbliżanie się do istniejącej granicy. Takim zagadnieniem również zajęła się Autorka współredagując z Maciejem Ficem i Jolantą Załączny pracę zbiorową zatytułowaną: *Granice Niepodległej 1918-1922*. Ten sam zespół przygotował inną pracę zbiorową pt. *A jednak wojna... Rok 1939 na Kresach Wschodnich i Zachodnich*. Z kolei z M. Ficem zredagowała pracę *Rok 1921 na Kresach Wschodnich i Zachodnich*, a sama inną *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie niebanalne*. Należy także wspomnieć o potężnej, bo liczącej aż 608 stron, innej pracy zbiorowej *Umbra transit lux permanet. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków*. Znalazły się w niej teksty znanych badaczy tej tematyki, m.in. Ewy Chojeckiej czy Grażyny Kubicy. Sama habilitantka zamieściła w tym tomie aż trzy studia swojego autorstwa.

Inną cenną pracą podejmującą znów motyw II wojny światowej jest zredagowana wraz z Martinem Krulem dwujęzyczna polsko-czeska praca zbiorowa zatytułowana *Czas-miejsca-ludzie*. Ukazała się ona w Bytomiu i Czeskim Cieszynie a jej wydawcami zostały dwie placówki: Muzeum Górnośląskie i Muzeum Těšínska.

Dr Lusek ma w swoim dorobku także redakcję kilku numerów "Rocznika Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu"

Ponadto w swoim dorobku posiada kilkadziesiąt artykułów opublikowanych w językach polskim, niemieckim i angielskim (w załączonej dokumentacji doliczyłem się ich aż 60), podejmujących, m.in. problematykę strategii wychowania, preparand i seminariów nauczycielskich na Górnym Śląsku w czasie trwania I wojny światowej, działalności Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Katowicach w latach 1939-1945, donacji Schaffgotschów czy bytomskich aptek.

Również ma w swoim dorobku 12 prac popularno-naukowych np. *Kobiety o kobietach na Górnym Śląsku* czy *Sąsiedzi. O relacjach polsko-niemieckich na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach*.

Z całego dorobku Habilitantki wyłania się więc obraz przede wszystkim badań nad dziejami Górnego Śląska w XX wieku. Nie dziwi więc fakt, że również główne osiągnięcie naukowe będące podstawą rozpoczętego przewodu dotyczy właśnie tej problematyki.

Autorka pisząc książkę o konsulacie w Bytomiu oparła się w głównej mierze na archiwaliach polskich. Podstawę źródłową stanowiły dla niej materiały przechowywane w Archiwum Akt Nowych (zespół Konsulat Generalny RP w Opolu 1920 1939). Warto bowiem tytułem wyjaśnienia dodać, że placówkę w lipcu 1931 roku przeniesiono właśnie z Bytomia do Opolu.

Innymi materiałami archiwalnymi proveniencji polskiej wykorzystanymi przez Autorkę są dokumenty z zespołów: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ambasada RP w Berlinie, Ambasador RP w Waszyngtonie, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa. Wykorzystano również materiały Oddziału II Sztabu Głównego (do przewrotu majowego generalnego) Wojska Polskiego przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie. Z archiwów terenowych kwerendzie poddano materiały Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska w Bytomiu, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach czy Prywatnego Gimnazjum z Polskim Językiem Wykładowym znajdujące się. Archiwum Państwowym w Katowicach. Podobna kwerenda została przeprowadzona w Archiwum Państwowym w Opolu gdzie z kolei Autorka wykorzystała akta Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu. Zbiory starodruków przeglądała natomiast w Bibliotece Śląskiej, zaś w Bibliotece Uniwersytetu Opolskiego prace doktorskie. Wykorzystała również netografie (dokładnie swój artykuł dotyczący gimnazjum polskiego w Bytomiu). Z dużym zdziwieniem przyjmuje jednak całkowity brak archiwaliów niemieckich zwłaszcza, że Habilitantka jest osobą władającą w bardzo dobry sposób tym językiem. Jak widać z lektury książki korzystała tylko z źródeł drukowanych, opracowań niemieckich i prasy w tym języku. O kwerendę w Berlinie w Bundesarchiv można powiedzieć, aż się prosi. Dziwi również brak archiwaliów z Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w którym przecież kiedyś w przeszłości była na stażu. Autorka, nie wyjaśnia we wstępie dlaczego przyjęła tylko taką bazę archiwalną. Nie ma również a to byłoby również ciekawe niemieckich materiałów wywiadowczych Abwehrstelle VIII Breslau (wcześniej Abwehrstelle Schlesien). Zwłaszcza, że autorka wspomina o działaniach wywiadu niemieckiego i stosowanych przez niego prowokacjach. Opiera je jednak przy tym opisie na polskich źródłach (s. 359-360). Również opis działalności niemieckich organizacji nacjonalistycznych jak Związek Stalowy-Związek Żołnierzy Frontowych Stahlhelm-Bund der Frontsoldaten czy NSDAP został oparty na polskich źródłach archiwalnych.

Jak autorka podkreśla w swojej pracy przedstawia pierwszą w polskiej historiografii całościową monografię dotyczącą działalności Konsulatu Generalnego RP w Bytomiu,



zwracając przy tym uwagę, że w historiografii niemieckiej brak było również do tej pory publikacji na ten temat. Co zresztą chyba specjalnie nie powinno dziwić. Praca. Dr Joanny Lusek wpisuje się więc w pewien cykl publikacji funkcjonujących w polskiej historiografii, jakie zaczęły ukazywać się od lat 80 XX we. do czasów nam współczesnych. Opisywały one działalność Konsulatów Wschodnich w Prusach Wschodnich, Konsulatu Generalny RP w Monachium, Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Pile, Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie czy Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej we Wrocławiu. Niniejsza publikacja wypełnia tę ważną z punktu widzenia dziejów życia. Polaków w Niemczech międzywojennych lukę. Wypełnia również na półce książek z dziedziny historii dyplomacji kolejny zapis działalności polskich dyplomatów. Pracujących w okresie międzywojennym na trudnym terenie pogranicza gdzie podziały narodowościowe, najczęściej lub bardzo często funkcjonowały w sposób nie czarno-biały, ale często były bardzo labilne i płynne. Podziały narodowościowe występowały nawet wśród rodzin. Ludzie zmieniali także swoje poczucie narodowe. Mieli również określone oczekiwania, a gdy przychodziło rozczarowanie związane z taką, a nie inną sytuacją również i te czynniki, oprócz oczywiście innych, determinowały ich dalsze decyzje narodowe. Istotną w tej materii kwestią, którą na przykład opisuje Autorka w rozdziale 8 była sprawa opieki socjalnej, rentowej i emerytalnej dla rodzin byłych powstańców, którzy pozostali w Niemczech bądź. sami zginęli. Część z tych osób lub rodzin po zmarłych oczekiwała ze strony państwa polskiego pomocy w tej materii. Jej brak, znikoma ilość przyznawanych środków lub kierowanie jej do niewłaściwych osób wywoływało duże rozgoryczenie i emocje. Nie pomagało to w sprawie polskiej na tamtym obszarze gdzie o dusze Górnosłazaków stale rywalizowali z sobą Polacy i Niemcy. Dlatego ważne jest podkreślenie faktu, co zresztą autorka w sposób wystarczający opisuje w swojej rozprawie, że przysyłano na placówkę do Bytomia kompetentnych i starających się rozumieć lokalną specyfikę dyplomatów. Byli to: Aleksander Szczepański, który kierował placówką od jej założenia w roku 1922 do roku 1928, a następnie Leona Malhomma, który był polskim konsulem w latach 1929-1931. Jak pokazała przyszłość, związał się zresztą dość mocno z sprawami polskimi na tych obszarach pogranicznych. Po odejściu bowiem z Bytomia będziemy widzieć jego sylwetkę i działalność w sąsiedniej Czechosłowacji, gdzie został na krótko konsulem generalnym w Morawskiej Ostrawie. Starał się tam aktywizować, wspierać. prężną wówczas działalność mniejszości polskiej na tzw. Zaolziu.

Kolejne części pracy poświęcane są konkretnym obszarom działalności placówki RP w Bytomiu. Dokonano w niej opisu wszystkich aspektów jego funkcjonowania poczynając od

kwestii organizacyjnych. Autorka opisuje dyskusję z początku lat 20, gdzie ma się w ogóle mieścić polska placówka konsularna w tym krytykę jego lokalizacji w budynku hotelowym. Przypomina przy tym opinię konsula Radcy poselstwa RP w Berlinie Alfreda Wysockiego zwracającego uwagę, że hotel Lomnitz jest zniszczony i trzeba będzie ponieść duże koszty związane z jego adaptacją na konsulat. Stawiał przy tym retoryczne pytanie, a co z restauracją i innymi pomieszczeniami. Niemniej decyzja o tym, że właśnie tam ma znajdować się siedziba polskiego konsulatu zapadła. Autorka dość pedantycznie i dużą ilością szczegółów opisała zniszczenia w budynku np. instalacji centralnego ogrzewania, instalacji sanitarnych czy elektrycznych. Wskazała również na godziny urzędowania czy kwestię obsady konsulatu i jego struktury w tym podziału na wydziały. W rozdziale poddane także analizie kwestie finansowania tejże placówki. Szkoda tylko, że w rozdziale pierwszym, w samym tytule oraz w spisie treści znajduje się „rzucająca się w oczy” literówka przy nazwie ulicy, gdzie mieścił się konsulat. Zamiast Gleiwitzerstrasse jest niestety Gleiwitzerstrasse.

Rozdział drugi omawia działalność administracyjną, tj. m.in. kwestii wydawania paszportów i wiz czy kart cyrkulacyjnych. Opisuje też ruch robotników sezonowych czy też kwestii polskich Żydów którzy zasilali również emigrację zarobkową. Opisała także stosunek do służby wojskowej osób posiadających polskie obywatelstwo ale przebywających na terenie Niemiec. Uchylenie się od tego obowiązku groziło nawet pozbawieniem polskiego obywatelstwa. Placówka w Bytomiu starała się unikać tego typu skrajnych decyzji uznając je za niewskazane.

Następne fragmenty są poświęcane działaniom konsula Malhomme w tym dotyczących przenosin konsulatu do Opola i kwestii nabycia tam odpowiednich pomieszczeń. Natomiast stary budynek hotelu Lomnitz miał trafić w ręce Związku Polaków w Niemczech. Przy opisie życia Leona Malhomme

Autorka wspomniała o młodszym jego bracie Henryku Wspomniała przy tym, że został on w 1919 r. aresztowany przez NKWD. Jest to oczyszczenie błęd faktograficzny. Takiej instytucji wówczas nie było. Istniała natomiast Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (tzw. Czeka.) NKWD powstało później dopiero w 1934 r.

Trochę także szkoda, że losy osób podejrzewanych o współpracy z wywiadem niemieckim nie zostały przez Autorkę dokończony. Co działo się z Piotrem Skowronem czy Andreasem Reimannem na pewno by Czytelnika zaciekały. Ostatecznie ich jednak nie poznał.

Trzecia część książki podejmuje tematy mniej podejmowane. W historii. Tego typu. Placówek. To jest kwestie narodowe. Rozdziale tylko ciszej panowie, problemy Polaków za kordonem. Opisano kwestie identyfikacyjne. Co symbolizuje chociażby pierwsza część rozdziału Polak Niemiec... górnoślązak. Autorka mogła pogłębić te rozważania i poddać szerszemu opisowi te grupy Ślązaków, którzy po prostu mieli wyłącznie poczucie regionalne (a jak pokazuje nawet współczesność nie mogła to być mała grupa).

W rozdziale czwartym Autorka omawia kwestię polskiego szkolnictwa mniejszościowego i prywatnego na niemieckim Górnym Śląsku. Autorka w umiejętny sposób dokonała analizy przyczyn stosunkowo niewielkiej liczby chętnych korzystających z edukacji w języku polskim. Nie stosuje już określenia, które kiedyś w przeszłości używano jako wytłumaczenie wszystkich przyczyn słabości polskiego życia narodowego czyli terror niemiecki. Szuka przyczyn gdzie indziej. Większość ludzi nie chce być mniejszością, po prostu. Ludzie dostosowują się do zasad funkcjonowania w większościowym społeczeństwie. I do posyłania swoich dzieci do szkół powszechnych dla wszystkich. Ponadto w decyzji o posyłaniu dzieci do szkoły mniejszościowej widziano wyraźną deklarację polityczną. I taką rzeczywiście przecież była. Zwracało to od razu uwagę aparatu państwowego ale i najbliższych sąsiadów na daną rodzinę. W trudnych międzywojennych czasach nie było to najlepszą rzeczą. Władze konsularne oraz lokalni polscy działacze nie poddawali się jednak. pesymistycznemu oglądowi sprawy. I w efekcie doprowadzili do otwarcia w listopadzie 1932 roku Prywatnego Gimnazjum Polskiego, które było jedynym - obok powstałego później Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie. - placówką tego typu w Niemczech w okresie międzywojennym.

Autorka opisuje również losy Polaków z Górnego Śląska studiujących, m.in. na Wolnej Wszechnicy Polskiej czy też ich działalność w korporacji studenckiej „Silesia Superior”. Działa ona najpierw w Opolu, a następnie we Wrocławiu. Opisała również działalność teatrów profesjonalnych i amatorskich oraz związków śpiewaczych cytując przy tym np. wiersz Wilhelma Dreinhauera.

Niebagatelną rolę w życiu lokalnych Polaków odgrywało wydawnictwo „Katolik”. Władze konsulat generalnego dlatego działania, aby pismo to, wcześniej patrzące w stronę Partii Centrum, skierować w stronę ruchu polskiego. Władze konsularne, a szczególnie konsul Malhomme podjął także pod koniec roku 1929 działanie mające na celu wykup bieżących weksli własnych tegoż wydawnictwa. Na początku lat trzydziestych na Górnym Śląsku ukazywały się: „Katolik codzienny”, „Nowiny codzienne”, „Zjednoczenie” czy „Głos Ludu”.

Walka o dusze Górnślązaków nie była tylko prowadzona poprzez media czytane. Ale wraz z rozwojem środków audiowizualnych, również poprzez eter. Temu celowi służyły zbudowane przez Niemców radiostacja w Gliwicach, a przez Polaków radiostacja w Katowicach. Traktuje o tym również jeden z fragmentów książki.

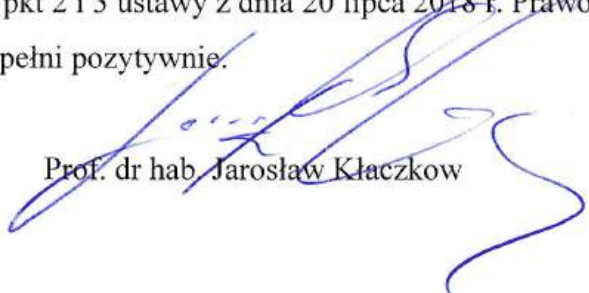
Dobrze, że przy opisie ugrupowań skrajnych Autorka nie zapomina również o komunistach i organizowanych przez nich antypolskich manifestacjach. Miały one np. miejsce w lipcu i sierpniu 1930 r. Plakaty przez nich rozlepiane miały wyraźnie antypolski wydźwięk. Pojawiała się na nich treść: „Precz z konsulatem”, „Precz z Polską”. Jasno wskazywały również antypolski charakter struktur politycznych Komunistycznej Partii Niemiec.

Książka omawia również postawę duchownych działających na terenie Górnego Śląska. Czy dając w podtytule zapis: Neutralni czy zaangażowani. Przy opisie postaw wskazuje na poglądy Kardynała. Bertrama z Wrocławia, który jeszcze w marcu 1919 roku apelował o unikanie nienawiści narodowej i miłowanie własnego ojczystego języka. Bez wątpienia czynnik przygniatającej przewagi katolicyzmu w tej części Śląska uznawany był jako niezwykle istotny dla tożsamości polskiej na tym terenie. Konsulat monitorował pracę księży pracujących wśród polskiej mniejszości. Szczególnie odnotowywał duchownych nastawionych propolsko. Zauważano jednak również działalność w drugą stronę języka polskiego niemieckim w życiu kościelnym. Konsulat zauważał też duchowieństwo związane z niemiecką Partią Centrum. Zdaniem konsula Malhomn miało być tylko kwestią czasu kiedy wyeliminuje się pierwiastek polski z lokalnego życia kościelnego (s.421). Dlatego też władze konsulatu widziały w 1931 r. rozwiązanie tej sytuacji w ustanowieniu osobnego biskupstwa dla niemieckiej części Górnego Śląska. I obsadzenie urzędu biskupa przez Polaka. Miano także dążyć do powołania seminarium duchownego w Opolu z polskim językiem wykładowym. Parafie zamieszkała przez ludność polską należało obsadzać księżmi narodowości polskiej. Język kościelny miał być również polski. Były to oczywiście postulaty. Nierealne w ówczesnych realiach politycznych.

Innym niezrealizowanym pomysłem Malhomme była również koncepcja przejęcia sanktuarium na Górze świętej Anny przez Związek Polaków w Niemczech. Sam konsul zresztą często odwiedzał to jakże ważne dla Górnślązaków, obok Piekar Śląskich, sanktuarium.

Całość kończą rozważania dotyczące gospodarki, przemysłu, nieruchomości czyli wszystkiego co stanowi często nie zauważany a jakże ważny element codziennego funkcjonowania społeczeństwa, zwłaszcza mniejszościowego. Opisano między innymi działalność sejmików spółdzielni śląskich, które były jednym z istotnych elementów wspieranie polskiego życia gospodarczego na niemieckim Górnym Śląsku.

Oceniając rozległy dorobek naukowy doktor Joanna Lusek, jej liczne artykuły (ponad 60 po doktoracie), liczne prace wydane pod jej redakcją lub współredakcją, prace popularno-naukowe, działalność organizacyjną, a także najważniejsze osiągnięcie naukowe jakim jest przedstawiana do oceny praca: „Konsulat na granicy. Działalność Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu (1922-1931) uważam, że Habilitantka spełnia kryteria dla osób ubiegających się o nadanie stopnia doktora habilitowanego w zakresie nauk humanistycznych. Osiągnięcia naukowym Habilitantki odpowiadają, moim zdaniem, wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Oceniam je w pełni pozytywnie.


Prof. dr hab. Jarosław Kłaczek